

1

Nela

Siedzę przy oknie i patrzę na świat.

Słyszę głos, który woła bym się otworzyła.

Zamknęłam drzwi na klucz a w cieniu kaptura schowałam twarz.

Wołasz bym otworzyła, wołasz tak głośno, że słyszę wyraźnie każdą literę, którą wypowiadasz.

Ale... Czy ty wiesz co będzie gdy znów się otworzę?

Prawdopodobnie znów moje serce przyozdobi nowa rana...

Bo tamta zjawa nawet nie chciała odejść.

Jestem sama, zamknięta w czterech ścianach, patrząca tęnym wzrokiem w obraz za oknem.

Ludzie w maskach... A w tle twój wołający głos. W końcu odpuścisz i usiądziesz po drugiej stronie drzwi.

Zaczekasz.

Powiesz spokojnym głosem...

„Już dobrze kochanie, już się skończyło”

A gdy otworzę drzwi znów opleciesz mnie swoimi ramionami, ucałujesz w głowę i szepniesz mi do ucha dwa najpiękniejsze słowa.

„Tęskniłem Kotku”.

2

Silentium

„Nadzieja”

Codziennie się widywaliśmy,
Codziennie zasiadaliśmy w tej samej ławce,
Codziennie rozmawialiśmy,
Codziennie śmialiśmy się,
Codziennie poprawialiśmy sobie nawzajem humor,
Codziennie byliśmy dla siebie w potrzebie.

Pewien dzień,
Ostatni dzień który przeżyliśmy w taki sposób.

Nastąpiła cisza,
Ulice i szkoły opustoszały,
Wszyscy odizolowaliśmy się od siebie,
Spowaźnialiśmy,
Przestaliśmy się śmiać,
Przestaliśmy zasiadać w tej samej ławce,
Przestaliśmy żyć własną rutyną.

Dzień który zmienił wszystko,
Wszystko oprócz,
Rozmów ze sobą,
Wspierania siebie nawzajem,
Bycia ze sobą w bliskości,
Pomimo odległości.

Najważniejsze,
Żyliśmy nadzieją,
Na lepsze jutro,
Ponieważ
„Nadzieja umiera ostatnia”

3

Silentium

„Oczy”

Poranne promienie słońca,
Otulające nas z rana.
Poranne panie koguta, śpiew ptaków
I gorąca kawa.
Wirujący ciepły majowy wiaterek.
Tańczące chmury na niebie.
Delikatnie kołyszące się drzewa.
Kwitnące kwiaty,
bzyczenie pszczół.
Szum wody,
rzeki jednoczącej się z morzem.

Pogubiliśmy sens życia,
Żyliśmy z dnia na dzień.
Liczył się zarobek,
Ścigaliśmy się wszyscy,
W chorym wyścigu nazywanym „Życie”.

Dlaczego musiało dojść do takiej tragedii,
Abyśmy zaczęli otwierać oczy?

4

Silentium

„Rodzina”

Powtarzaliśmy przyjeździemy,
za dzień,
Za tydzień,
Za miesiąc,
Na niedzielny obiad,
Ona się cieszyła, że nas wreszcie zobaczy...
Mijały tygodnie,
Miesiące,
A nas nigdy tam nie było.

Jej uśmiech na twarzy,
Promyki szczęścia w oczach,
Radość w sercu,
Kiedy do jej drzwi pukali,
I po prostu pomagali.

Mijały kolejne miesiące,
Ona wraz z nimi słabsza,
Chciała tylko jednego,
Zobaczyć nas przed,
Zamknięciem swych oczu.

NIE DOCZEKAŁA.

5

Wiktoria Dawidowska, 2aT

„Ostatnia Katastrofa”

Nie zabijać - mówi pewne przykazanie
Ale w tym wypadku nawet ukrywanie
Przed tą złą karmą, zemstą nas nie ochroni
Ta choroba wyniszcza nas powoli i goni
To za nasze grzechy, za te morderstwa
Za zdradzanie, krzywdzenie, oszczerstwa
Za polowania dla zabawy, zwierząt maltretowanie
Za wycinanie drzew i powietrza zanieczyszczanie
I nieważne jest to, co lub kogo wyznajesz
Ważne jest to, co temu światu dajesz
Teraz w tych chwilach każdy mówi pomagaj
I gdyby tak było to ziemia byłby raj
Gdybyśmy dbali o siebie nawzajem i o otoczenie
To by się mogło spełnić o idyllicznej ziemi marzenie
Lecz dobroć czasem to wręcz rzecz mistyczna
A nasza myśl czasem niezwykle egoistyczna
Niech wszyscy przemyślą swe zachowanie
Zanim nas ostatnia katastrofa nastanie

6

PseudoNima

ZAPEWNE

już za nie długo lub raczej długo
wszystko wróci do „normalności”,
zapewne

będzie ciężko wrócić do starej ale jarej codzienności,
a kiedy wróci już to dawne bycie
będziemy narzekać jak ciężkie jest życie.



PseudoNima

NAWET

gdy ci smutno
i ci źle,
koronawirusa
szybko
nie
pozbędziemy się...
...więc
cierpliwości,
a
#wszystkobędziedobrze

8

JzRz

„Człowiek”

Jesteś dla mnie jak nie znajomy chociaż jesteś tak blisko mnie
Podobno czas leczy rany a wszystko się zgarsza
długa rozłąka nie pomaga wszyscy i tak nienawidzimy swojego wnętrza
Ktoś mówi Tobie jaki jesteś za gruby, za chudy za mądry, a tu za głupi
Nigdy innym nie dogodzisz nikt nie wie naprawdę jaki jesteś co u ciebie słychać co się dzieje
Sam siebie znasz najlepiej wiesz na co cię stać i nad czym warto pracować
Chociaż może wydawać ci się w tej chwili że jest źle że nie dasz rady że nie jesteś taki jak inni
Ciesz się ze swojej wyjątkowości to ty decydujesz jaki masz być a jeżeli czegoś nie możesz zmienić to
zaakceptuj to
ludzie się zbliżają i oddalają
kłócą i godzą
nienawidzą i kochają
Doceń człowieku drogi w tej chwili trwogi piękne momenty wolności twojego życia
nie smuć się bo i tak nadejdzie szczęśliwy dzień.

9

JzRz

„Testament”

Po mojej śmierci chciałbym
Byś Był szczęśliwy
Nie ważne kim jesteś
Nie ważne jaki masz kolor skóry czy ile masz lat
Nie ważne gdzie to czytasz i jak się nazywasz
Czy szczęście nie jest najważniejsze czy właśnie nie
tego szukamy każdego dnia
Czy nie gonimy za marzeniami czy nie otaczamy się
ludźmi którzy nam je dają
A gdy szczęście zamienia się w rozpacz szukamy go na
nowo w innych osobach i postanowieniach
Dawaj szczęście tak samo jak chciałbyś je dostawać
Nie kategoryzuj ludzi przez wygląd zajrzyj głębiej
w osobowość
Każdy jest inny, wyjątkowy
Nie znajdziesz dwóch takich samych osób
Dawaj z siebie jak najwięcej a samo przyjdzie
z czasem
Jeżeli jesteś dobry, dobro wraca
Pokazuj ludziom że warto
Muszę już iść, moje szczęście już odeszło a ja razem
z nim
Więc goń za szczęściem żebyś nie podzielił mojego
losu
To wszystko zależy od ciebie czy się uda
Smutek.

10

Klaudia Szyca, 3aT

„Kwarantanna”

Cały świat męczy teraz kwarantanna
Wszystkich dręczących mnie myśli
nie zmieści nawet moja wanna
Wokół pełno oczekiwań dorodne kiści
Wiele z nich się nie ziści
Zmęczona światem, ludźmi, dojrzewaniem
Odpływam w sen upragniony.
Staje się w nim potężnym magiem
Co włada jawą potężny, rozstawiony
Przez swój lud uwielbiony.
Jednak czegoś nie określonego mi braknie
I wtem słyszę Twoje wołanie
Pamiętaj, że dobrze będzie
Wydaje mi się, że nie jesteś w błędzie.

11

Pirotek

„Izolacja”

Kwarantanna, pandemia, wirusy
Robią nam niezłe psikusy,
Szkoda na odległość,
Gdzie nasza niezależność,
Wciąż siedzimy w domu,
Na kwarantannie nie wadząc nikomu,
Za oknem słońce świeci,
My wciąż w domu biedne dzieci,
Na twarzach maseczki,
W tym roku bez wycieczki,
Kwarantanna to nic dobrego,
Wierz mi koleżanko, kolego,
Wirusy atakują starszych i dzieci,
Tak już trzeci miesiąc kwarantanny leci,
Ile jeszcze w domu posiedzimy?
Za szkołą i kolegami tęsknimy,
Pandemia to straszna rzecz,
Wirusy odejdźcie precz.

12

Pirotek

„Takie CZASY”

Takie przyszły czasy,
Nie chce się czytać prasy,
Ani oglądać telewizji,
Same nieszczęścia i tragedie na wizji,
Ludzie wciąż chorują,
Padają jak muchy,
Te niewesołe dochodzą nas słuchy,
Kiedy to się skończy,
Bo pandemia cały świat wykończy,
Nie wychodzimy z domu,
Bo nie służy to nikomu,
Człowiek unika drugiego człowieka,
Nie wie przecież co go czeka,
Więc na kwarantannie siedzimy,
O lepszych czasach myślimy,
Szkoła, lekcje, nauczyciele,
Przecież to tak niewiele,
Koledzy na lepsze czasy czekają,
Wciąż lekcje online odrabiają,
Czy to tak wiele,
Na spacer wyjść w niedzielę,
Zabrać plecak pójść do szkoły,
Przecież świat był taki wesoły.

13

Pirożek

„Sami”

Chcemy już do szkoły,
Bo niezłe z nas matyły,
Lekcje online robimy,
Lecz nie zawsze sobie radzimy,
Siedzimy w domu co nam nie służy,
Czas się bardzo dłuży,
Z nikim się nie spotykamy,
Kwarantannę wszyscy mamy,
Jesteśmy odizolowani,
Siedzimy ciągle sami.

14

Alfa

„Kwarantanna”

Kwarantanny „fajny” czas,
siedzi w domu wielu z nas.
Uczeń, fryzjer, czy kasjerka,
jeden na drugiego zerka.
Noś maseczkę, rękawiczki,
bo zadzwonią po policję.
Uczeń w domu-lekcje w sieci
i ten czas tak sobie leci.
Anglik, Polak, zawodowe,
jeszcze matka i gotowe.
Na nauce weekend leci,
na spacerach pełno dzieci.
Pielęgniarka, lekarz, strażak...
nawet kurier się naraża.
Ludzie chorzy, ludzie zdrowi,
Lekarz to co może, robi.
Wirus wszystkich źle nakręcił,
nie pomogą nawet święci.
Nie da rady, trzeba czekać,
aż szczepiona przyjdzie z daleka.
Latem bikini dla nosa, bikini dla ciała
i się nic złego nie będzie działo.
Nikt nikogo nie pozna,
bo w maseczce, jak osoba obca.
Mimo, że na razie łatwo nie będzie,
niech Wam uśmiech z twarzy nie zejdzie.

15

Cecylia

„Żywioły w sobie noszę”

Mam czasem dwie twarze
I boję się, która mnie woła
Jedna jak duchy poczwarze
Druga jak skrzydła anioła

Jedna jak ogień niszczący
Chce mącić, niszczyć, palić!
Mój charakter męczący
Moje życie pragnie skrwawić

Druga jak woda kojąca
Daje ulgę, wytchnienie
Chłodzi zranione serca
Zmywa popiołu brzemię

Jedna jak wiatr i burza
Porywista, nieokrzesała
I choć ma kolce jak róża
Też chce być kochana...

Druga jak ziemia dobra
Wydająca miłości owoc
Na niej rośnie nadziei flora
Cała dojrzeła siła i moc
Żywioły w sobie noszę
Gammę uczuć i emocji
Skomplikowaną duszę
I umysł pełen racji

16

Natalia

„Kosmos”

Idę korytarzem spoglądając na ludzi wokół
Ubrani cali na białą
Ich twarze jakby bez emocji
Spoglądam przez okno
Widzę ciemność, ogromną pustkę
Sztuczne światło razi mnie w oczy
Przymykam powieki i myślę
Jak to było kiedyś?
Ludzie byli szczęśliwi ?
Jak zaczęła się pandemia?
Nagle robi mi się słabo
Opadam z hukiem na podłogę
Głową uderzam o beton
Otwieram oczy i szokuje mnie widok
Siedzę na plaży
Słyszę szum fal przeplatający się z dźwiękiem mew
Palce zatapiam w miękkim piasku
Co jakiś czas moje stopy przykrywa fala lodowatej
wody
Słońce razi mnie w oczy
Przymykam powieki i myślę
Jak się tu znalazłem?
Jaki mamy rok?
Czy to koniec pandemii?
Nagle tracę przytomność
Ponownie otwieram oczy i szokuje mnie widok
Leże na sali operacyjnej
Ręce i nogi przykute mam do łóżka
O moje uszy zamiast szumu morskich fal obija się
donośny głos lekarza
„Tak to on , musimy go wyeliminować, zagraża
ludzkości”

17

Yuki

Od zawsze byłam sama
Chociaż kłamstw już mówić nie chcę
Bo nie jestem tylko ja
Jest jeszcze pusta przestrzeń

I jest jeszcze pełno łez
Wypłakanych z bólu w nocy
I świeżych, krwawych ran
Nie potrafię zawołać „pomocy”

Ciągle jestem sama
Teraz nigdzie wyjść nie mogę
Wcześniej jakoś się trzymałam
Ale dzisiaj czuję trwogę

Dom stał się ciasną klatką
Bezpieczeństwo tylko w snach
Bo jak domem mam nazwać
Cztery kąty w czterech ścianach

Codziennie się staram
Lecz czy ktoś to zauważa
Porównywanie do innych
Wszystko coraz bardziej przeraża

„Stać Cię na więcej”
Cztery puste słowa
Które są już codziennością
Bezsensowna dla mnie mowa

Zmęczona wszystkim jestem
Trzy próby za mną
Może czwarta poskutkuje
Zobaczę otchłań czarną

18

Polewa

Często spoglądamy na świat przez jaskrawe szyby
Często zauważymy oczywiste dla nas sprawy
Różni ludzie, tak samo jak i różne perspektywy
Może to być choćby drobny, ptak wstający ze słońcem
Ulice wypełnione pojazdami, tłumiące cenną ciszę
Smugi na oknie krzyczące o kolejnej monotonnej robocie
Ja za to dostrzegam, mnóstwo śmieci popychanych wiatrem
Żaden z przechodniów zajętych swoim własnym światem
Nie wskaże drogi, zaginionej z własnej chęci reklamówce
Jedynie spoglądają, czasem może kopną, nie pomogą
Więc może i ja rzucę kolejnego śmiecia w ten harmider
Nie liczę na żadną pochwałę ani daninę
Jedynie o chwilę skupienia dla mojego śmiecia

19

Wiktoria Groth, 2aLO

Kwarantanna to czas trudny
Każdy robi się marudny
Wszystko boli, wszystko wkurza
A za oknem spokój, cisza.
Każdy chce już żyć normalnie,
Bez strachu,
Że policja go dopadnie.

Zostań w domu, bądź bezpieczny
Nie narażaj się, bo koronawirus
Szybko zarazi cię.
Każdy chce już na zakupy
Ale wirus ani drgnie.

Wszystkie prośby ma już gdzieś
Jak na razie nigdzie nie rusza się
Wszystkich krzywdzi dookoła
I dobrze bawi się
A nam zostało tylko bronić się.

20

Wiktoria Groth 2aLO

Kwarantanna to rzecz trudna
Każdy musi siedzieć w domu
I nie mówić nic nikomu
Tylko bliskim którzy razem
Z nami objadają się nocami
Grają z nami w różne gry
Pomagają w lekcjach też
Bo to bardzo ważna rzecz
Razem ten czas spędzamy.

Dużo czasu tak jak nigdy
Coś nowego dla niektórych
Może fajniej dla niektórych
może gorzej
Ale każdy przetrwać może
Pamiętajmy zatem, że
W końcu to skończy się
I będziemy żyć jak dawniej
Bez maseczki bez niczego i
Na pewno każdy z nas zapamięta
Z tego coś wesołego.

21

Dustin

Nastającego wieczoru ścieżka była drogowskazem,
Nie wiadomo kto tam mieszka, ale pójść wypada razem,
Ukazany szlak delikatnie zakręca, kończy się mijając bramę,
Wirus panujący wszystkich zniechęca, co przechodzi nad ołtarzem,
Już nostalgia w naszych domach, grozą wieje nieopodal,
Łzy lejące wokół oka, nie złapane jak korona,
A depresja wymyślona, dla niektórych jest głęboka,
W kwarantanny szponach, nicość w głowie mej znajoma...

22

Marcelina Sztafij, 1agT

Na górze róże, na dole bez, wszystkim nam zrobią na COVID test.
Na górze róże, na dole fiołki, nadal nie mamy na to szczepionki.
Na górze róże na dole drzewa, już kwarantanna jest niepotrzebna.
Na górze róże, na dole kra, dziś w telefonach najlepsza impra.